Nr. 177. Kraków, Wtorek 4 Sierpnia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowy zwrot w sprawie kreteńskiej.

Ogromnej wrzawy narobiły dzienniki berlińskie z powodu najnowszego wystąpienia dyplomacyi angielskiej w sprawie kreteńskiej.

Ostatniemi czasy zaostrzyła się sytuacya na Wschodzie do tego stopnia, że ambasadorzy zdecydować się musieli na jakiś krok stanowczy, jeśli wogóle kwestya wschodnia nie miała przybrać niebezpiecznego dla pokoju w Europie charakteru. Do zaostrzenia sytuacyi przyczyniły się przedewszystkiem dwie okoliczności: odrzucenie przez Portę wszystkich żądań komitetu rewolucyjnego na Krecie i dwuznaczne zachowanie się Grecyi wobec rokoszu na tej wyspie.

Jak wiadomo, epitropia nie zadowolniła się zatwierdzeniem traktatu halepskiego, lecz podyktowała nowe, daleko sięgające żądania, które też wymieniliśmy zaraz, po ich zgłoszeniu. Spodziewano się powszechnie, że Porta zatwierdzi bogdaj 4 pierwsze z tych żądań, streszczające się w tem, aby generalny gubernator na Krecie był chrześcijaninem i na 5 lat był mianowany za zgodą mocarstw, następnie aby w zgromadzeniu narodowem w Kanei, które zwoływane ma być regularnie co 2 lata, reprezentowani byli chrześcijanie i muzułmanie w stosunku do liczby ludności obu wyznań na Krecie. Tymczasem, wedle ostatnich wiadomości, Porta odrzuciła wszystkie żądania epitropii, jako nieprawnej reprezentacyi kreteńskiej.

Rząd turecki przesłał gabinetowi ateńskiemu notę dyplomatyczną, w której użalał się na pomoc i poparcie, jakich rokoszanie kreteńscy doznają ze strony Grecyi i wzywał rząd grecki, aby przeszkodził dalszym wysyłkom amunicyi i ochotników z Grecyi na Kretę. Na to wezwanie dał gabinet Delyanisa odpowiedź wymijającą, która nie zadowoliła ani Porty, ani mocarstw pośredniczących.

Wobec tych dwóch wypadków, i wobec tego, że z Krety coraz bardziej niepokojące nadchodziły wieści, zaczęli ambasadorzy w Konstantynopolu zastanawiać się nad tem, czyby w interesie pokoju europejskiego nie należało mocarstwom przystąpić do blokady wyspy Krety? Wyrazem tych dążności sfer dyplomatycznych, była podana przez nas w poprzednim numerze naszego pisma informacya, w artykule pod tytułem: „Okupacya Krety“. Tylko w rzeczywistości nie szło jeszcze na razie o okupacyę Krety przez mocarstwa, gwarantujące pokój w San Stefano zawarty, lecz o wysłanie statków na wody kreteńskie w takiej liczbie, aby wszelki dowóz broni i ochotników na tę wyspę był absolutnie niemożliwy. Do okupacyi mogło przyjść później, gdyby epitropia pomimo blokady nie wstrzymała swej działalności.

Otóż przeciwko planom tej blokady wystąpił organ Salisburyego, lodyński *Times*.

W artykule wstępnym, który ogromnego narobił hałasu, oświadczył *Times*, iż plan okupacyi Krety zdradza przedewszystkiem rosyjskie pochodzenie. Jeżeli plan ten ma przyjść do skutku, to, zdaniem *Times'a*, Austrya powinna pierwszy uczynić krok w tej sprawie, albowiem Niemcy — podług pewnej wiadomości z Berlina — nie mają własnej polityki w sprawie kreteńskiej, i popierają tylko swego sprzymierzeńca. Najgorętszem życzeniem Anglii jest uspokojenie Krety. Wskutek ostatnich doświadczeń, jakie poczyniła na „koncercie europejskim“, stała się Anglia jednakże bardzo ostrożną względem propozycyj, które przekraczają granicę przedstawień dyplomatycznych.

Anglia chętnie udzielać będzie dobrych rad sułtanowi, ale pomnąc na nieufność, jaką jej okazano niedawno temu, wtedy dopiero każe współdziałać swoim okrętom wojennym, gdy spostrzeże, że istnieje zabezpieczenie uczciwego wprowadzenia reform. Jeżeliby pancerniki angielskie miały wziąć udział w akcyi pod Kretą, to ci, którzy w danym razie chwyciliby się środków przymusowych, musieliby prawnie uznani być za sędziów rozjemczych; nadto powinni dawać gwarancyę, że spełnią każdy zamiar, na który się zgodzono. Anglia nie zapomniała o sprawie armeńskiej; nikt nie powinien spodziewać się po niej, że odgrywać będzie po prostu rolę żandarmeryi sułtana. Usługi żandarmeryi niech sułtan szuka u tych, od których przyjmuje rady i pomoc.

To oświadczenie organu Salisbury'ego starczyło za odpowiedź na pytanie, jak rząd angielski zapatruje się na kwestyę blokady wyspy Krety? Anglia, jak zwykle we wszystkich ważniejszych kwestyach polityki zagranicznej, nie pozwoliła się tutaj prowadzić na pasku, lecz dała do poznania, że do dzieła blokady kreteńskiej ręki nie przyłoży. O ten skopuł rozbiła się zatem osławiona jednomyślność i zgoda mocarstw europejskich w Konstantynopolu.

Przeciwko wywodom *Timesa* wystąpiła przedewszystkiem *Köln. Ztg*, która w sprawach dyplomatycznych reprezentować zwykła opinię rządowych sfer niemieckich. „Wywody *Timesa* — pisze *Köln. Ztg* — dają do poznania, że Anglia nie jest zwolenniczką zaprowadzenia środków przymusowych wobec Grecyi, a należy wnioskować, że wywody *Timesa* są wyrazem opinii rządu angielskiego. W ostatnich dwóch latach daje się zauważyć ogromny zwrot w polityce tureckiej Anglii. Dawniej polityka angielska wychodziła z zasady, że nikt nie powinien naruszyć warunków istnienia państwa tureckiego. Podczas rozruchów armeńskich można było po raz pierwszy zauważyć, że dzisiejsza Anglia Salisbury'ego nie ma nic wspólnego z Anglią Salisbury'ego, który podarł traktat Rosyi, zawarty w San Stefano. — Z pomiędzy wszystkich mocarstw tylko Anglia zajęła się w namiętny sposób sprawami armeńskiemi, a nie przyczyniła się w niczem, aby rozruchy te nie przybrały charakteru, którego doniosłość przekraczałaby granice kwestyi armeńskiej.

„Co do traktowania sprawy kreteńskiej — pisze dalej *Köln. Ztg.* — zdawało się jeszcze przed dwoma dniami, że Anglia stać będzie teraz po stronie mocarstw, które bez egoistycznych celów chciałyby służyć tylko sprawie pokoju, zamierzając w surowszy sposób napomnieć Grecyę do zachowania neutralności. Dzisiaj niestety zachodzi obawa, że nie ma już jedności pomiędzy mocarstwami, a Anglia nie chce już przyłożyć ręki do przywrócenia spokoju na Krecie. Tak przynajmniej należy zrozumieć wywody *Timesa*, który oświadcza, że Anglia nie chce być żandarmem Turcyi. Nie można nie przyznać, że skutkiem tego kwestya ta przedstawia się teraz w znacznie odmiennem świetle. Jedność mocarstw była dotąd najważniejszym czynnikiem w akcyi kreteńskiej, a na jedności tej polegała większa część wpływu, jaki można było wywierać. Gdy jedność tę naruszono, to wytworzyć się musi nowa sytuacya, a nie ma zapewne dzisiaj męża stanu lub polityka, którýby mógł przepowiedzieć, co dalej z tego wyniknie“.

Naturalnie wystąpieniem Anglii nie buduje się także prasa francuska już z tego choćby powodu, że zwrócone ono jest przeciwko Rosyi, z którą łączą Francyę nierozerwalne węzły. Paryski *Temps* stwierdza zwrot w usposobieniu mocarstw wobec różnych czynników przesilenia na wschodzie. Żadne państwo europejskie nie odmawia współczucia ani powstańcom kreteńskim, których rozdrażnienie każdy łatwo pojąć może, ani Grecyi, która w trudnem znajduje się położeniu; ale jeżeli Europa nie jest pobłażliwie uprzedzoną dla Turcyi, to ma także prawo sprawy reform i postępu na wschodzie nie łączyć z daleko świętszą sprawą pokoju powszechnego. Europa ma obowiązek przemawiać głośno i stanowczo w Konstantynopolu, Kanei i Atenach, a nie powinna pozwolić, aby jej słowa pozostały głosem, wołającego na puszczy. Słowa jej powinna poprzeć dyskretna, lecz nieprzeparta potęga. Do tego potrzeba jednakże nasamprzód zupełnej jedności w koncercie europejskim. Anglia zdaje się chce znów iść własną drogą, a przez to przyjmuje wielką na siebie odpowiedzialność. Europa może wszystko osiągnąć, jeżeli będzie zgodną. Natomiast niezgoda wystawi ją na wszelkie przypadłości i niebezpieczeństwa.

Półurzędowa prasa wiedeńska zadowalnia się na razie zapisywaniem głosów prasy berlińskiej, ale rzecz naturalna, że nie jest ona zadowoloną z najnowszego zwrotu na wschodzie. Usunięcie się Anglii od udziału w dalszej akcyi mocarstw w Konstantynopolu, jest klęską dla dzieła, podjętego z inicyatywy austryackiego ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego, który zapewne dążyć będzie teraz do nawiązania rwących się nici jednomyślności mocarstw.

Całe zajście dyplomatyczne w sprawie kreteńskiej świadczy najlepiej, jak drażliwą jest wogóle kwestya wschodnia, jeżeli nawet w znacznie drobniejszej od niej sprawie kreteńskiej nie można utrzymać wśród mocarstw europejskich solidarności.

Duchowieństwo katolickie pod zaborem rosyjskim.

Powadze duchowieństwa katolickiego w Królestwie Polskiem poważne zagraża niebezpieczeństwo z tego powodu, że właściwie decydujący głos w sprawie obsadzania probostw ma rząd, względnie administracya rządowa. Jeśli więc biskup nie ma u rządu wpływowego stanowiska, a właściwie, jeśli tego stanowiska wywalczyć sobie i utrzymać nie potrafi, to probostwa bardzo często, wbrew jego intencyom, dostają się w ręce niewłaściwe, czasem wręcz niebezpieczne. Przykładów tego nie brakło nigdy, bo ludzie są ludźmi i wśród duchowieństwa polskiego znajdą się także ambitni kandydaci do intratnych probostw, którzy zdobywają je sobie serwilizmem wobec rządu. Świeży tego przykład przedstawia probostwo w Dąbrowie Górniczej. W sprawie tego probostwa zamieszcza *Przegląd Wszechpolski* znamienną korespondencyę, z której przytaczamy następujące szczegóły:

Stanowisko proboszcza w Dąbrowie to z jednej strony intratna posada, dająca z wszelką pewnością około 8.000 rubli rocznego dochodu, z drugiej zaś posterunek bardzo ważny i trudny, wymagający od jednostki, która go zajmuje, nielada przymiotów, aby swym obowiązkom należycie odpowiedzieć mogła. Gdzie tyle żywiołów ciągłą walkę z sobą toczy, gdzie tyle sprzecznych wymagań do kościoła się zwraca, gdzie poziom religijności ogromne, raptowne przedstawia nierówności, trzeba rzeczywiście posiadać dużo inteligencyi i taktu, prawości charakteru i energii, ażeby sprzeczne interesa ubogiego ogółu, potężnych kapitalistów i najezdniczego rządu w ten sposób zadowolnić, aby, jak to miówią, „i wilk był syty i owca cała“. Jak dotychczas jednak Dąbrowa nie miała szczęścia podobnego duchownego posiadać. Dotychczas sprawę załatwiano w ten sposób, że na proboszcza do Dąbrowy naznaczano zwykle jednostkę bierną, mającą jedynie owe 8.000 rocznego dochodu na względzie. Po historycznem jednak opuszczeniu parafii przez ks. Dudkiewicza w kwietniu b. r., rząd wywarł silniejszą presyę na biskupa kieleckiego, i tym razem, pomimo silnego oporu, naznaczono do Dąbrowy kreaturę nie bezbarwną, ale zupełnie „rządową“. Kreaturą tą jest ksiądz Sikorski, proboszcz z Niegowej, gub. piotrkowskiej, dyecezyi kieleckiej.

Skoro już nadmieniłem o historycznem opuszczeniu Dąbrowy przez poprzedniego proboszcza, nim przystąpię do opisu działalności obecnego, pozwolę sobie rzecz tę opowiedzieć, jest to bowiem ciekawa ilustracya naszych stosunków.

Podczas przeszło czteroletniego pobytu w Dąbrowie ks. Dudkiewicza rząd nie miał najmniejszego powodu obawiać się o jego działalność, postępowanie bowiem ks. Dudkiewicza niczem aspiracyj antirządowych nie zdradzało. Życie niemoralne i kilkakrotne nagany od biskupa, popieranie interesów wielkiego kapitału przez zachęcanie robotników do bezwzględnego posłuszeństwa, chociażby sprzecznego z obrzędami kościoła katolickiego, przyjmowanie u siebie żandarmów i pijatyka z nimi — wszystko to utwierdzało władze policyjno-administracyjne w przekonaniu, że ks. Dudkiewiczowi ufać można. Kogóż jednak nie spotykają przykre niespodzianki? Na parę tygodni przed świętami wielkanocnemi robotnicy stalowni „Huty Bankowej“ oświadczają gromadnie zarządowi, że, jako katolicy, chcą w niedziele powstrzymać się od pracy, że ksiądz się na nich gniewa i rozgrzeszenia za to nie daje, że na nabożeństwo nie chodzą. Trzeba zdarzenia, że właśnie w tym czasie przyjechał do Dąbrowy gubernator piotrkowski Miller na jakieś śledztwo do gminy. Do niego przeto wystąpił dyrektor Huty Bankowej, Hartingh, ze skargą, że ks. Dutkiewicz szkodliwy wpływ na robotników wywiera. Gubernator, do którego robotnicy także gremialnie się udali z prośbą, aby polecił zarządowi „Huty“ świętować w wydziałach, w których robota przerwaną być może, jak zwykle, odesłał ich z niczem, zawezwał natomiast księdza i tak mu radykalnie przekonania zmienił, że na najbliższem kazaniu formalnie wyparł się swych nauk poprzednich i najuroczyściej prosił i zalecał, aby w niedziele nie chodzono do kościoła, lecz do „Huty“. Było jednak zapóźno! W palmową niedzielę zawiesili robotę pracownicy stalowni, a w obydwa święta wielkanocne wszyscy robotnicy „Huty Bankowej“. Zawezwani telegraficznie przez zarząd „Huty“ zjawili się „kozaczkowie“, nie mieli jednak pola do popisu, gdyż robotnicy zachowywali się zupełnie poważnie, a w trzeci dzień świąt poszli do roboty. Ofiarą padło 80-ciu najemników dziennych, nic nie winnych, których „dla przykładu“ wydalono.

W kilka dni po wyżej opisanych wypadkach zniknął z horyzontu dąbrowskiego ks. Dudkiewicz (wyjechał do Galicyi), a ci, co nie znali pobudek, dla których na tego rodzaju agitacyę wśród robotników się odważył, poczęli go uważać za bohatera-męczennika. Nam jednak pobudki te dobrze były znane: była to osobista zemsta, wymierzona przeciw temu Hartinghowi, dyrektorowi „Huty Bankowej“, który będąc jednocześnie członkiem tutejszego „dozoru kościelnego“, zainicyował i przeprowadził odjęcie księdzu 750 rb. rocznego dochodu, wypłacanego mu z funduszów kasy bratniej pomocy robotników „Huty Bankowej“ na utrzymanie koni. To było faktyczną przyczyną agitacyi, gdyż eks proboszcz na grosz był bardzo czuły. Jakkolwiekbądź w oczach rządu ks. Dudkiewicz wyrósł na niebezpiecznego agitatora, całe zaś zajście spożytkowano w ten sposób, że wywarto na biskupa Kulińskiego silną presyę i do Dąbrowy naznaczono ks. Sikorskiego.

Całej dotychczasowej kapłańskiej działalności ks. Sikorskiego nie znamy, samo bowiem duchowieństwo tego rodzaju wyrodków płaszczykiem dyskrecyi okrywa, posiadamy jednak kilka faktów, które dostatecznie mogą określić postać ks. Sikorskiego. Znana jest n. p. wszystkim historya jego orderu.... Po śmierci cesarza Aleksandra III, gdy Hurko polecił przysięgę czytać w kościołach po rosyjsku, ksiądz Sikorski denuncyował okolicznych księży, którzy przysięgę odbierali po polsku. Wskutek tego u kilku robiono rewizyę.

Kilkakrotnie skazywany przez biskupa na więzienie (zapewne rekolekcye; przyp. *Nowej Reformy*) w Pińczowie, ksiądz Sikorski w całej dyecezyi uważany był za człowieka upadłego moralnie tak nisko, że nic z upadku podnieść go nie zdoła. Wskutek tego wysyłano go zwykle do parafij najmniejszych, żeby szkodliwy wpływ jego ograniczyć do *minimum*. Wtedy to ks. Sikorski zmienił taktykę i wkrótce, promowany przez władze rządowe, zaczął awansować. Jaki jest jego stosunek do rządu rosyjskiego, trudno określić, to jednak nie ulega wątpliwości, że nie on żandarmów i miejscowych władz administracyjnych się obawia, lecz oni — jego.

W Dąbrowie ks. Sikorski jest od dwóch miesięcy z górą, przez ten czas badał widocznie grunt i warunki, gdyż dopiero w niedzielę dnia 5 lipca wystąpił z kazaniem, które za „programowe“ uważać należy. Przemawiając do licznie zebranego ludu na temat posłuszeństwa, jakie się rządowi należy, gdyż wszelka władza od Boga pochodzi, radził nie słuchać tych, coby do jakichkolwiek czynów, przeciwnych rozporządzeniom cesarza, namawiali, gdyż ktoby się tej władzy świeckiej sprzeciwiał, grzeszyłby, jednocześnie nieposłuszeństwem przeciw kościołowi. Pomiędzy innemi powiedział: „polskość i patryotyzm — to najwięksi wrogowie kościoła“ *(dosłownie)*, a „kto jest dobrym katolikiem i Boga prawdziwie miłuje, dla tego wszystko jedno, czy się będzie modlił po polsku, czy w innym języku“.

Oburzenie wśród oświeceńszej części robotników i wśród inteligencyi jest ogromne, zapewne jednak nie wyjdzie poza sferę „bierności“. Oburzać się zaś — to mało, należy oburzenie to na zewnątrz okazać i przeciwdziałać złemu, póki nie objęło jeszcze szerszego ogółu!

Tyle korespondent *Przegl. Wszechpol.*, na którego odpowiedzialność powyższe szczegóły podajemy. Powodujemy się przy tem przekonaniem, że w interesie kościoła katolickiego nie leży wcale pokrywanie płaszczykiem milczenia takich wypadków, jak powyżej przytoczony; przeciwnie, podanie do publicznej wiadomości smutnych objawów upadku narodowego wśród duchowieństwa, może jedynie wpłynąć dodatnio na

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ
na tle powstania styczniowego.

97 (Ciąg dalszy.)

IX.

Wiktor Reczki przyjechał do Warek na wakacye — i to nie na całe. Zamiarem jego było, pod koniec, na parę tygodni pojechać jeszcze i do rodziców, co czynił zwykle, gdy na kondycyach bywał. W Warkach żaden na nim nie ciężył obowiązek; trafiło się mu to po raz pierwszy od czasu, jak znaczenie obowiązku pojął, t. j. od czwartej klasy gimnazyalnej, od której o własnych siłach dalej drogą naukową poszedł. Od tego czasu po raz pierwszy zażył swobody zupełnej.

— To głupio, nic nie mieć do roboty... — rzekł do Erazma na drugi dzień pobytu w Warkach.

— Chodzisz przecie z zielnikiem pod pachą... — odrzekł Erazm, który przeciągał jeszcze wypoczywanie po podróży.

— Chodzę... niby roślin szukam, w rzeczywistości jednak gapię się...

— To przeminie...

— Gdy sobie jaką wynajdę robotę... Tymczasem, gdybyś mnie zaopatrzył w pukawkę, ze złości kaczkibym strzelał...

— Na pukawkach u nas nie brak...

— Kaczek tu tyle!... Strzelając do kaczek, myśleć będę o strzelaniu do Moskali: to mi animuszu doda...

— Pomów z ojcem moim: on ci w wareckim zwierzostanie Moskali wskaże...

— Słyszałem już o tem... Twój ojciec ma racyę, w Moskalach wilków, w wilkach Moskali widząc... Pytanie jednak: czy o tej porze polują na wilki?...

— O każdej roku porze poluje się na zwierzęta szkodliwe... W krajach nawet, w których zwierzynę ochraniają prawa, zwierzęta drapieżne z pod praw są wyjęte...

— Więcby na wilki zapolować można...

Rozmowa powyższa daje pojęcie, w jaki sposób Wiktor wakacye przepędzać zamierzał. Wyzwolony przez gospodarza domu z więzów, jakie na gościa etykieta wkłada, zaliczony przezeń do grona domowników, nie obciążony żadnym obowiązkiem specyalnym, urządził sobie życie na wzór życia ptasiego. Wstawał równo z dnia świtaniem i niekiedy powracał późno wieczorem. Ze strzelbą na ramieniu, z torbą borsuczą przez plecy i z zielnikiem pod pachą, spędzał dnie całe na trzęsawiskach, ponad stawiskami, w polu, w lesie. Polował, herboryzował, ze spotykanymi tu i owdzie włościanami i włościankami wdawał się w rozmowy, dnie całe spędzał za domem, z wyjątkiem pory słotnej. Gdy deszcz padał, porządkował zielnik i odrywał się od roboty dla obiadu, wieczerzy, dla herbaty, dla wieczornych wreszcie posiedzeń w pokoju bawialnym, w towarzystwie bądź to rodzinnego państwa Hełmskich kółka, bądź też kółka rodzinnego, powiększonego o osób parę z sąsiedztwa.

Panna Aniela obserwowała go, nie tak już atoli milcząco, jak przy pierwszem spotkaniu, pod pierwszem wrażeniem. Tej dziwnej lękliwości, jaka nią była owładnęła i od młodego człowieka zdaleka trzymała, pozbyła się; ośmieliła się do niego i w dorywczem obcowaniu odkrywała w nim strony dodatnie i strony ujemne, które ją interesowały żywo, luboć nie zupełnie jednakowo. Strony ujemne interesowały ją bardziej, aniżeli dodatnie. Te ostatnie, raz poznane, uzyskały uznanie i nic się im nie należało więcej. Moralne i umysłowe zalety, zdobiące Wiktora, same za siebie mówiły, zapewniając mu nad całą okoliczną młodzieżą szlachecką wyższość absolutną. We względzie przymiotów fizycznych, tyczących się siły i zdrowia, nie ustępował Kazimierzowi nawet, co się zaś tyczy rysów oblicza, nie nadawał się do porównania dlatego, że porównywanie go z tej strony nikomu na myśl nie przychodziło. Był sobą, posiadał indywidualność własną, wyraźną i wyrazistą, nacechowaną wyrazem hardości i każącą zapominać o kształtach, jakie natura nadała jego czołu, nosowi, oczom, ustom, jak zabarwiła jego włosy i źrenice.

Tak się układały i kojarzyły dodatnie młodego człowieka strony.

Ujemne zaś?...

Nim się z nim poznała, miała mu panna Aniela dwie mianowicie rzeczy za złe: że był synem ekonoma, i że się na lekarza kierował. Poznawszy się z nim, wstydziła się, że rzeczy te w głowie jej gościły. Od jego postaci, z jego sposobu bycia, z wejrzenia, z intonacyi głosu jego, taka biła dostojność, że gdyby on był synem nie ekonoma, ale cieśli, albo celnika i, gdyby się sam nie na lekarza, lecz na cieślę albo celnika kierował, dostojność ta imponowałaby najwyżej na drabinie społecznej postawionym rodowo i urzędowo osobistościom. A nie na samej polegała ona minie i nie na samym akcencie. Podszywało ją wykształcenie — wykształcenie humanitarne, oskrzydlające prefesyonalizm nadającemi mu ruch i życie wiadomościami, które ze specyalisty czynią obywatela, oświadomionego ze wszystkiem i interesującego się wszystkiem, co społeczność obchodzi. To przeto, co zrazu za ujemność miała, ujemnością zgoła nie było — przeciwnie: potęgowało w oczach panny Anieli wartość młodego człowieka.

Przecież do niego pretensyę rościła.

Pokazywał swoją wartość od niechcenia, jakby ją lekceważył. W dnie jasne, pogodne, w rozkoszne letnie wieczory, zapraszające na przechadzki, czy to w ogrodzie, czy też po sugłówkach, śród haftowanych bławatkami i makami łanów zbożowych, gdzieś się zapodziewał.

„Stroni od ludzi.... odludek“....

Wzięła to panna Aniela za rodzaj manii chorobliwej.

Mania ta jednak cztery z czemś dziesiątki lat temu w innej, aniżeli dziś, przedstawiała się postaci. Legalizował ją bajronizm, jak przy końcu XIX stulecia literatura nadobna ulegalizowała newrozę. Odludkowość popłacała, domyślać się bowiem kazała podkładu poetycznego w osobniku, stroniącym od bliźnich, szukającym samotności i dopuszczającym się w odosobnieniu czegoś nadzwyczajnego. Taki jednak odludek powinien był odpowiednio być ucharakteryzowanym: wyglądać niby upiór, niby suchotnik, patrzeć z podełba ponuro i nie czesać włosów. Wiktor przeciwnie — wyglądał zdrowo, do upiora najmniejszego nie miał podobieństwa, z oczów mu swoboda i wesołość strzelały, głowę miał zawsze uczesaną.

„Czemuż on się gdzieś zapodziewa?... czemu się ludziom nie udziela?“...

Nieudzielanie się ludziom miała panna Aniela bardzo i bardzo Wiktorowi za złe. Czyżby ludzie nie mieli czegoś do powiedzenia jemu? — czyżby on nie miał czego do powiedzenia ludziom?... Mówi wprawdzie z nimi, gdy deszcz pada; są jednak kwestye specyalne, których się nie podnosi w obecności wszystkich, zebranych razem przypadkowo; są kwestye, wymagające omówienia poufnego; są kwestye delikatne, cokolwiek drażliwe — naprzykład: Erazm. On — Erazma przyjaciel; ona — Erazma siostra, kochająca brata do tego stopnia, iżby dla niego z siebie ofiarę zrobić gotowa. Gdyby w materyi tej z nim pomówić mogła, czyżby to nie wyszło na dobre? — co?... Czyżby?...

(C. d. n.).

ogół księży katolickich, który zawsze był i jest moralny i szczerze patryotyczny, i jako taki ma swoje piękne karty w naszych dziejach porozbiorowych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 sierpnia.

W ostatnim czasie krążyły i krążą jeszcze pogłoski o zbliżeniu pomiędzy trzema państwami słowiańskiemi na półwyspie Bałkańskim, a względnie o przymierzu pomiędzy Czarnogórą, Serbią i Bułgaryą. Wychodzący w Paryżu *Nord*, niegdyś organ dyplomacyi rosyjskiej i dzisiaj jeszcze za taki do pewnego stopnia uchodzący, niesłusznie utrzymywał, że pogłoskę o rzekomem trójprzymierzu państw południowo-słowiańskich puściły w świat dzienniki austro-węgierskie, gdy w istocie wiadomość ta pojawiła się najpierw w organie tak przychylnego dzisiaj dla Rosyi ministerstwa bułgarskiego · *Dnewni Nowiny*. Obecnie *Nord* znowu powracá do tego przedmiotu i zapewnia, że Rosya nie poruszała kwestyi stworzenia związku bałkańskiego, lecz zalecała tylko państwom słowiańskim, żeby żyły w zgodzie i braterskich stosunkach; to też zbliżenie pomiędzy niemi istotnie nastąpiło.

Jednym z objawów tego zbliżenia ma być zjazd Słowian w stolicy Czarnogóry. Czarnogórski książę Nikita, „najwierniejszy przyjaciel Rosyi", z okazyi dwóchsetletniego jubileuszu dynastyi Petrowiczów-Niegoszów, zaprasza „braci-Słowian" na uroczystości, które odbędą się w Cetynii w czasie od 19 do 21 września. Książę zapowiada, iż przy tej sposobności można będzie omówić sprawy, odnoszące się do wszystkich ludów słowiańskich. Podobno znaczna liczba polityków słowiańskich i kilku członków słowiańskich dynastyj weźmie udział w tym zjeździe. Jakiego rodzaju mają być owe ogólne sprawy słowiańskie, tego książę Czarnogóry w odezwie swej z góry nie określa, wątpić jednak należy, czyby „najwierniejszy przyjaciel Rosyi" pozwolił na omówienie najważniejszej sprawy słowiańskiej, jaką jest kwestya polska; zjazd będzie miał zapewne charakter rosyjsko-panslawistyczny, a do takiego zjazdu słowiańskiego trudno mieć zaufanie.

Jednym z głównych punktów programu jubileuszowych uroczystości będzie otwarcie nowych koszar wojskowych w Cetynii dla pierwszego pułku wojska czarnogórskiego, urządzonego na wzór rosyjski; dotychczas bowiem posiadała Czarnogóra tylko milicyę.

Z Paryża.

Umiarkowane dzienniki paryskie z zadowoleniem stwierdzają rozdwojenie w obozie socyalistów francuskich, które dosadnie uwydatniło się na kongresie socyalistycznym w Londynie. Socyaliści we Francyi dzielą się wyraźnie na dwie partye: z jednej strony stoją marksiści, politycy socyalnej demokracyi tacy, jak Jaurès, Millerand, Guèsde, z drugiej allemaniści, stronnictwo „spracowanych rąk". Marksiści za czasów ministerstwa Bourgeois zdobyli sobie wpływowe stanowisko w parlamencie, jako stronnictwo rządowe. Allemaniści zaś wierni są zawsze rewolucyjnemu programowi, a nie ufają działalności parlamentarnej, dlatego też oświadczyli się na kongresie w Londynie za dopuszczeniem anarchistów.

Journal des Débats z zadowoleniem stwierdza to rozdwojenie i pisze, że socyalizm idzie *crescendo:* kollektywiści wyprzedzają i wciągają socyalistycznych radykałów, allemaniści kollektywistów, anarchiści allemanistów, — tem niebezpieczniejszym jest socyalizm, gdyż nie wiadomo, gdzie się kończy. *Figaro* zaś pisze: „Ten brak jedności w socyalizmie daje nam pociechę i uspokojenie. Dowodzi bowiem, że nie znajdzie się ani dziesięciu socyalistów, którzyby jednakie mieli zapatrywania na kwestye społeczne i zgodnie trzymali się jednego programu. Ci nowatorzy, pragnący reformować ludzkość, nie zgadzają się w poglądach na żadną kwestyę. Takie szaleństwo nie zasługuje nawet na zaszczyt poważnej polemiki". Słaba to jednakże pociecha. *Figaro* przesadza brak zgody i jedności w obozie socyalistycznym. Pomimo niezbędnych różnic w zapatrywaniach, socyaliści mają wspólne cele, i istnieją w państwach europejskich całe armie dobrze zorganizowanych i w zasadniczych punktach zgodnie działających socyalistów.

Przed pierwszą Izbą paryskiego trybunału cywilnego toczyć się będzie za parę dni niezwykły proces: książę Anjou, spokrewniony z królewską rodziną hiszpańską, oskarża księcia Orleanu o nielegalne używanie herbów starszej linii rodziny Bourbonów i żąda za to odszkodowania po 1.000 franków za każdy dzień zwłoki od chwili, kiedy go wezwał do zaniechania nadużycia.

Z kongresu socyalistycznego.

Kongres socyalistyczny w Londynie odbył ostatnie posiedzenie pod przewodnictwem Szwajcara Sigga i przyjął sprawozdanie komisyi ekonomicznej oraz cały szereg rezolucyj, wniesionych przez komisyę, z których zaznaczamy następujące: o ustanowieniu ośmiogodzinnego dnia roboczego, o zniesieniu systemu pracy akordowej, o zniesieniu ceł od środków żywności i premij eksportowych.

Następnie kongres przyjął rezolucyę, w której wyraża opinię, że rozruchy w Zurychu były skutkiem uciemiężenia robotników, a jedynym środkiem zaradzenia złemu jest socyalizm.

Poruszono także na kongresie kwestyę utworzenia międzynarodowej agentury handlowej celem zwrócenia uwagi na kombinacye wielkiego kapitalizmu, opanowujące przemysł naftowy, bawełniany i inne gałęzie wielkiego przemysłu.

W końcu uchwalono, że przyszłoroczna manifestacya majowa ma być głównie skierowana ku ustanowieniu ośmiogodzinnego dnia roboczego i przeciw militaryzmowi. Poczem kongres zamknięto pośród dźwięków marsylianki i okrzyków na cześć międzynarodowej demokracyi socyalnej.

Następny kongres odbędzie się w Niemczech 1899 r., a gdyby na to nie pozwalały okoliczności polityczne, to w Paryżu 1900 roku.

Tajemnice toalety.

Używanie barwiczki (szminki) jest niewątpliwie tak dawne, jak i chęć kobiety do zatarcia śladów nieubłaganego czasu. A że prorok Henoch opowiada, iż już przed potopem anioł Azael pouczał córki ziemskie o barwieniu ciała, zdaje się, iż próżność kobieca i sztuka kosmetyczna szczycą się równie wysokim wiekiem. Pierwszym motywem, który człowieka skłonił do użycia barwideł, była zazdrość. Zazdrościł on ptakom barwnego upierzenia, owadom błyszczących skrzydeł, kwiatom rozmaitości kolorów, bolejąc tem żywiej i dotkliwiej, że skóra jego, według rasy, była ciemno-brunatna, czarna jak sadze, oliwkowo-żółta, brudno-biała i brunatno-czerwona. W stanie pierwszym, okrywając ciało szaremi skórami zwierząt, człowiek uczuwał jednak niezwalczoną żądzę zdobycia barw, aby podnieść blaski swojej osoby i swego odzienia. Nie umiejąc robić jeszcze odzieży, począł stosować barwy do swego ciała. Najprzód, jak świadczą wykopaliska przedhistoryczne, pociągał ciało swoje rodzajem farbowanego wapna, jak dotąd czynią pewne dzikie szczepy. Herodot opowiada, iż idąc na wojnę, Etyopijczy smarowali się w połowie gipsem, a w połowie czerwoną farbą.

Ponieważ nietrwałą farbę często odnawiać musiano, obmyślono nowy sposób barwienia ciała. Człowiek pierwotny, czując instynktownie, że ozdoba stawia nieprzebyty wał między nim a zwierzęciem, maluje swoje ciało: *tatuowuje się.* Przedhistoryczni znali już ten sposób. W Egipcie, w grobowcu królewskim Biban-el-Moluk, pochowano zwłoki człowieka rasy białej, który był tatuowany na rękach i biodrach. Herodot wspomina o tatuowaniu w Grecyi i Rzymie. W Grecyi wyrodziły się ze znaków tych *stygmata,* które wypalano na czołach schwytanych niewolników, jak to do niedawna czyniono i ze zbrodniarzami. Plemiona Kabylów w Afryce północnej rozpoznają się wzajemnie po tatuowanych znakach, a historyk „Cywilizacyi Anglii", Buckle, pisze, że w Irlandyi w końcu XVII wieku nie było regestru metryki; imiona wypalano dzieciom na ramieniu, przy pomocy prochu strzelniczego. Dziś w Europie tatuowują się tylko żołnierze i marynarze.

Nakładanie barw nie zostało przywilejem dzikich, sztukę tę bowiem narody cywilizowane uzupełniły. Żądzę żywych barw zaspokoił już tymczasem ubiór, malowano więc tylko odsłonięte części ciała. W starym Egipcie malowały się z upodobaniem kobiety i mężczyźni. Czerniono sobie brwi i oczy, a kobiety nadto barwiły twarz, ręce nogi i paznogcie. W grobach kobiecych z czasu Faraonów znaleziono ogromne masy barwideł, a w grobach kobiecych najstarszej cywilizacyi chaldejskiej, 3 do 4 tysięcy lat przed Chrystusem, odkryto bar wiczkę czarną. Kobiety hebrajskie wzięły zwyczaj malowania ciała od Egipcyanek. Hiob nazywa jednę z córek „dzbanem barwidła", Izajasz, przy wyliczaniu licznych środków, jakiemi córki Syonu podnosiły swe wdzięki, wymienia igły do czernienia brwi, a według księgi królów, „Jezabel skąpała oczy" przed przyjęciem króla Jehu.

Za przykładem wschodu starały się i Greczynki oczy swe powiększać kreskami barwiczki czarnej, aby osiągnąć ideał, Homer bowiem nazwał Minerwę „Boginią z wołowemi oczyma". Środek ten zwał się *Stybium* i według Pliniusza i Juvenala, zawędrował z Grecyi do Rzymu. Wkrótce też utorowały sobie drogę z Egiptu do Grecyi dwie barwiczki: biała i różowa. Lubo Grecy szukali ideału piękności niewieściej w naturalności, Greczynki uznawały jednak za potrzebne różować wybladłe w przybytkach domowych oblicza. W Rzymie najprzód malowano oblicza bogów przy niektórych obrzędach religijnych, a do urzędu konsulów należało, aby Jowisz miał oblicze malowane na różowo. Od bogów moda w Rzymie przeszła do ludzi i szybko się przyjęła. Rzymianki używały także dwóch szminek: białej i czerwonej, upiększając swe lica sztucznie malowanemi liliami i różami. Za Augusta białe barwiczki były przywilejem patrycyuszek, wkrótce jednak używano ich powszechnie. Za Cezarów używanie wzrosło w czwórnasób. Barwiono sobie lica na różowo i biało, a oczy podczerniano, nadto kreślono delikatne żyłki niebieską farbą. Satyrycy, popierani gorąco przez chrześcijan, naprożno drwili z tych obyczajów. *Martial* wyśmiewał Fabullę, iż z pobielonem kredą obliczem nie może się ukazać na deszczu, gdy znów Sabella z twarzą, namalowaną błyszczem ołowianym, unika słońca. Dostało się odeń i Messalinie, której stolik toaletowy mieści sto fałszów, a dwie trzecie jej całej możnaby w pudełka zapakować. *Lucilius* radzi elegantkom rzymskim, by sobie sprawiły trwałe maski, a *Owidyusz* w fragmentarycznem „*Medicamenta faciei*" podaje mnóstwo recept. O Poppei Nerona mówi, że jest wynalazczynią pasty piękności z chleba i oślego mleka.

Z wielu pamiętników okazuje się, że moda barwienia żyła w średnich wiekach, choć nie była tak powszechną, jak w epoce Rzymian. W czasach odrodzenia, wraz innemi sztukami, święcą i kosmetyki swój powrót do życia. Włochy, dochowujące wierności tradycyom rzymskim, pierwsze je wskrzesiły. We Florencyi, mimo słusznych i sprawiedliwych gromów, miotanych z ambony przeciw tej modzie, kosmetyki dosięgły rozkwitu. Do Francyi wprowadziła „*Rouge*" Katarzyna Medycejska, a Jeanne d'Albert, kalwinka, przybywszy do Paryża na ślub swego syna, Henryka z Navarry z Małgorzatą de Valois, oburza się, że szminka tak stała się niezbędną na dworze paryskim, jak w Hiszpanii. Henryk III różował się, a wszystkie jego „Mignons" naśladowały króla. Marya di Medici miała na swym dworze człowieka, którego zwano „Odświeżaczem oblicza królowej". Za Ludwika XIV nie zaginęło używanie barwidła. *Molière* wyśmiał to w swych „*Les Précieuses ridicules*", *Boileau* wyszydza malowane damy, a przytaczają opowieść o Madame *Cornuel*, znanej z dowcipu, która na widok młodej, umalowanej damy, zawołała: „Jakąż piękną masz pani maskę, zaledwie można się pod nią domyślać oblicza pani". Moda różowania się trwa do końca XVIII w.; różowano nawet umarłych. Zwłoki Madame Henriette, córki Ludwika XV, wysłano z Wersalu do St. Denis „ubrane w negliż, ufryzowane i uróżowane". Rewolucya wyrzuciła „róż" z ulicy i przeniosła go na scenę. Prawnuczka tej, która się wówczas tylko różowała, potrzebuje dziś na scenę co najmniej „*Gold-cream*" i „*Poudre-de-Riz*".

Właściwa jednak maska pojawiła się w końcu XVI w. w Wenecyi, gdzie kobiety nosiły lekkie maski, rzekomo dla ochrony twarzy przed ostrem powietrzem, a w rzeczywistości dla zdobycia większej swobody przy tem *incognito*. Według jednego ze złośliwych historyków, miały wówczas Wenecyanki, oprócz swego naturalnego oblicza, które niechętnie pokazywały, jeszcze dwa sztuczne: malowane i z kartonu lub jedwabiu. W „Romeo i Julia" Szekspira i w wielu komedyach Lope de Vega spotykamy zamaskowane postacie. Tutaj zaliczyćby też można maseczki w miniaturze, czyli t. zw. „*Mouches*", wprowadzone w zwyczaj w połowie XVII stulecia w tym celu, aby białość skóry podnieść przez kontrast czarnej plamki. Najprzód noszono „*Mouches*" tylko na twarzy, potem na szyi i karku. Było około 20 rodzajów tych plasterków. Nieraz wycinano małe półksiężyce, serca i owady, a tworzono z nich czasami małe obrazki rodzajowe, n. p. drzewko i na niem dwa ptaszki.

Upodobanie w barwie nie poprzestało na samem malowaniu skóry, zmuszono i włosy, aby kłamały naturze. Starzy Grecy znali farbowanie włosów. Arystofanes zarzuca Lyzikratesowi, iż swe siwe włosy farbuje na czarno. Filip Macedoński zganił to srodze wodzowi Antipatrowi i mówił, że kto się tego dopuszcza, zdolny jest do każdego oszustwa. Rzymianki farbowały się na rudo lub nosiły rude peruki. Dziś jeszcze używane recepty do farb rudych powstały w czasach Odrodzenia, gdy we Włoszech „*crini d'oro*" Wenecyanek zachwycało poetów i malarzy. Osobliwa moda pudrowania włosów, by uczynić je przedwcześnie staremi, nie jest zbyt dawna. Istniał w tym celu tani proszek mączny. W ostatnich latach rządów Ludwika XIV-go dobił się biały puder tego honoru na dworze. Król, który w swej młodości był zagorzałym wrogiem pudru, na starość użył tego środka, chcąc, by całe otoczenie równie staro wyglądało. Moda ta bardzo szybko rozniosła się po całej Europie, z wyjątkiem Turcyi, gdzie wiernych chroniły golone głowy — i wyrodziła peruki.

Przez cały czas trwania mody szminki, czystość ciała była w okrutny sposób lekceważona. Po ruinie wielkich łaźni rzymskich, ludy z cywilizacyą łacińską straciły zmysł do kąpieli. W XVII wieku nie znano prawie żadnych kąpieli, a „Dziennik zdrowia Ludwika XIV" stwierdza, iż książę ten w ciągu całego długiego żywota kąpał się raz jeden: w r. 1665. Nie wstydzono się brudu wogóle w dawnych czasach. Małgorzata de Valois, małżonka Henryka IV, chwali się pięknością rąk swoich, „choć one od tygodnia nie były myte". Mdme Mottevile pisze, że królowa Krystyna szwedzka, będąc na obiedzie ceremonialnym u Anny austryackiej w Compiègne, „miała tak brudne ręce, iż o ich piękności wcale pojęcia nabrać nie można było." W XVII w. wydana została książka dla użytku świata eleganckiego: „O zbytku czystości", która podaje w przepisach, iż ręce ma się myć codzień, a twarz prawie też tyle razy." Dodać trzeba, że wówczas jeszcze nie znano widelca i jadano rękami, a według przepisów dworskości, przy każdem przedstawieniu pozdrawiano się pocałunkiem i uściskiem. Mydło toaletowe pojawia się dopiero w końcu zeszłego stulecia — i czystość jest odtąd połową cnoty.

Słowo.

KRONIKA.

Kraków, 3 sierpnia.

Wiadomości osobiste. P. Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego, wyjechał za urlopem na 6 tygodni. Kierownictwo departamentu II objął na ten czas poseł Jan Rotter z Krakowa, dyrektor wyższej szkoły przemysłowej, jako zastępca członka Wydziału krajowego.

Dr. Antoni Gabryszewski, chirurg-operator, wyjechał na kilka tygodni do Rymanowa.

Skład komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych w Krakowie: Reskryptem z dnia 1 lipca b. r. ustanowił minister oświaty skład komisyj egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych w Galicyi na trzechletni okres funkcyjny, od początku roku szkolnego 1896/7 do końca roku szkolnego 1898/9. W myśl tego reskryptu wchodzą w skład komisyi dla Krakowa. Dyrektor komisyi: Mieczysław Zaleski, inspektor szkolny krajowy. Zastępca dyrektora komisyi: Antoni Żukowski, profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie. Członkowie komisyi: Dr. Józef Tretiak, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; Kazimierz Bobek, profesor gimnazyum św. Anny; Bronisław Gurtowicz, profesor III gimnazyum; Waleryan Heck, profesor gimnazyum św. Anny; Antoni Kawecki, profesor gimnazyum św. Jacka; dr. Franciszek Tomaszewski, profesor gimnazyum św. Anny; Hilary Hołubowicz, profesor wyższej szkoły realnej; Leon Piccard, profesor wyższej szkoły realnej; Stanisław Harlender, Franciszek Preisendanz i Jan Wojciechowski, profesorowie seminaryum nauczycielskiego męskiego; Józef Dobrowolski, Szymon Matusiak, Piotr Prysak i dr. Julian Zgorzalewicz, profesorowie seminaryum nauczycielskiego żeńskiego; Stanisław Twaróg, inspektor szkolny okręgowy; Antoni Gettlich, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej; Julian Maciołowski, dyrektor 6-klasowej szkoły ludowej; Henryk Wacięga, kierownik 6-klasowej szkoły ludowej; Józef Chmielewski, Jakób Kowalski, Jan Ostrowski, Karol Władysław Polakiewicz i Stefan Zaleski, nauczyciele szkoły ćwiczeń w seminaryum naucz. męskiem; Kazimiera Bereźnicka, nauczycielka szkoły wydziałowej żeńskiej; dr. Maryan Stanisław Tokarski, pomocniczy nauczyciel gimnastyki w seminaryum nauczycielskiem męskiem; Antoni Gramatyka, pomocniczy nauczyciel rysunków w seminaryum nauczycielskiem męskiem; Romuald Wereszczyński, pomocniczy nauczyciel muzyki i śpiewu w seminaryum nauczycielskiem męskiem, wszyscy w Krakowie.

Nadto jako specyalni egzaminatorowie: Władysław Lubomęski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; dr. Adam Prażmowski, dyrektor „Związku Kółek rolniczych" w Krakowie; Feliks Sandoz, sekretarz „Towarzystwa hodowli bydła" w Soboniowicach; Zofia Baraniecka, pomocnicza nauczycielka języka francuskiego w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, zachęcone dodatnim wpływem, jaki wywierają wystawy, postanowiło urządzić w drugiej połowie czerwca roku przyszłego wystawę róż, kwiatów gruntowych: letnich i trwałych, truskawek, oraz warzyw wczesnych. Dzień wystawy nie został jeszcze oznaczony, gdyż zależeć to będzie od wcześniejszej lub późniejszej wiosny, w każdym razie ogłoszonym zostanie na dwa tygodnie przed jej otwarciem.

Nim jednak to nastąpi, komitet wystawowy uwiadamia interesowanych o projektowanej wystawie i gorąco zaprasza wszystkich miłośników ogrodnictwa do najliczniejszego w niej udziału. Zgłoszenia i korespondencye przesyłać należy pod adresem: Biuro Towarzystwa ogrodniczego, ulica Mikołajska l. 5. Dla ustnego porozumienia w każdy piątek między 6—7 w tymże samym lokalu.

Program wystawy obejmuje:

I. Róże. Kwiaty cięte lub w doniczkach. 1) Najbogatszy dobór odmian z nazwami. Nagrody: medal złoty i srebrny. 2) Dobór z 25 odmian z nazwami. Medale: srebrny i dwa bronzowe. 3) Dobór z 12 odmian, zalecających się do ogólnej uprawy, z nazwami. Medale: srebrny, dwa bronzowe i trzy listy pochwalne. 4) Najpiękniejsze kwiaty bez względu na ilość odmian. Medal: bronzowy, trzy listy pochwalne.

II. Krzewy kwitnące lub z pączkami. Kwiaty gruntowe lub pokojowe: letnie i trwałe. 5) Dobór tych kwiatów w doniczkach, lub cięte. Medale: srebrny, bronzowy i list pochwalny.

III. Truskawki i poziomki. 6) Najbogatszy dobór tych owoców z nazwami. Medale: srebrny i bronzowy. 7) Dobór 6 odmian truskawek i 2 poziomek, nadających się do powszechnej hodowli, z nazwami. Medale: srebrny, bronzowy i list pochwalny. 8) Najpiękniejsze owoce truskawek i poziomek, bez względu na ilość odmian. Medal bronzowy i dwa listy pochwalne.

IV. Wczesne warzywa i jarzyny. 9) Wczesne warzywa. Medale: srebrny i bronzowy, list pochwalny, pieniężne nagrody: 3 dukaty.

Deklaracye co do udziału w wystawie, powinny być nadesłane do 15 maja 1897 r. Spóźnione zaś będą mogły być uwzględnione, o ile miejsce na to na wystawie pozwoli. Wszystkie przedmioty wystawione powinny być albo wypielęgnowane przez samych wystawców, albo przez nich do kwitnienia doprowadzone. Nagrody będą udzielane w medalach złotych, srebrnych, bronzowych, oraz listach pochwalnych i dukatach (pieniężne), a do konkursu stawać mogą ci tylko z wystawców, którzy w wyżej oznaczonym czasie złożyli deklaracye. W jednym dziale można tylko otrzymać jednę nagrodę i to najwyższą. Wystawa trwać będzie przez trzy dni z rzędu. Miejsca dostarczane będą wystawcom bezpłatnie. Koszta opakowania i transportu nadsyłanych przedmiotów ponoszą wystawcy. Wystawcom, którzyby nie mogli sami przybyć dla ułożenia nadesłanych przedmiotów, komitet wystawowy przyjdzie z potrzebną do tego pomocą. Rośliny wystawione nie mogą pod żadnym pozorem być usuwane przed zamknięciem wystawy.

Zmarli. W tych dniach na podstawie doniesienia jednego z dzienników lwowskich donieśliśmy, iż w Stryju zmarł notaryusz Edmund Opolski. Tenże dziennik zamieszcza następującą notatkę: Ktoś wprowadził w błąd szanowną redakcyę, gdyż notaryusz nasz p. Edmund Opolski żyje i wcale nie chorował, lecz umarł brat jego i dr. Opolskiego ze Lwowa, Juliusz Opolski, pocztmistrz w Zbarażu."

W Warszawie zmarł w 66 roku życia Władysław Miller, artysta śpiewak, niegdyś bardzo ceniony i z powodzeniem na wielu scenach zagranicznych śpiewający partye basowe. W latach ostatnich należał do składu opery warszawskiej, był także profesorem śpiewu w Towarzystwie muzycznem.

Melania Jadwiga z Marterów Idzikowska, wdowa po oficyale pocztowym, zakończyła życie w

Z Maeterlincka.

(Ze zbioru: *Le Trésor des Humbles. Paris. 1896).*

VI.

Przebudzenie się duszy.

(Ciąg dalszy.)

To, co wiemy o starożytnym Egipcie, każe przypuszczać, że cywilizacya egipska przebyła jednę z takich epok duchowych. W bardzo odległych czasach, które poprzedziły historyę Indyi, dusza musiała wydobyć się na powierzchnię życia i to w takim stopniu, jak w żadnej innej epoce, a ślady i wspomnienia jej obecności, prawie namacalnej, i dzisiaj jeszcze sprowadzają tam dziwne zjawiska.

Jest także wiele innych podobnych epok, w których pierwiastek duchowy występuje nie tak silnie i zda się walczyć w głębi ludzkości, jak topielec, szamocący się pod wodą w bystrym potoku. Przypomnijmy sobie dzieje Persyi, epokę aleksandryjską i dwa mistyczne stulecia średnich wieków.

Bywają natomiast epoki doskonałego rozwoju, kiedy inteligencya i piękno zewnętrzne panują w całym blasku, ale dusza się nie ujawnia. Taką była klasyczna Grecya, takim był Rzym starożytny, takiemi XVII i XVIII stulecie we Francyi. (Co do XVIII wieku, był takim przynajmniej powierzchownie, gdyż jego głębie kryją jeszcze wiele nieznanych tajemnic i dość wspomnieć Claude de Saint-Martin'a, Cagliostra, który jest niewątpliwie o wiele głębszym i poważniejszym, niż powszechnie mniemano, Pascalisa i wielu innych).

W takich epokach dziejowych, pomimo pozornej ich świetności, nie wiadomo dlaczego, czuje się jakiś brak; ukryte drogi komunikowania się dusz zostały jakby odcięte, i piękno zamyka oczy.

Trudno to wyrazić słowami i trudno powiedzieć, dlaczego atmosfera boskości i fatalizmu, otaczająca dramata greckie, nie jest prawdziwem i szczerem tchnieniem duszy. Na widnokręgu tych wspaniałych tragedyj widzimy wprawdzie stale głęboką i poważną tajemnicę; ale nie jest ona tą tajemnicą mistyczną, rzewną zespoloną z naszą wewnętrzną istotą, głęboko czynną i płodną, jaka przenika wiele innych utworów, nawet nie tak wielkich i nie tak pięknych.

Weźmy bliższy przykład. Racine jest nieomylnym poetą serca kobiecego; ale pytam, czy postąpił on choć o jeden krok naprzód w zgłębieniu duszy ludzkiej? Co mi odpowiecie, gdy zapytam o duszę Andromachy lub Britannicusa? Osoby, występujące w tragedyach Racine'a, tłómaczą się jedynie tem, co mówią, a żaden wyraz nie przenika głębi morza. Są one przerażająco osamotnione na powierzchni tego planety, który nie zwraca się już ku niebu. Nie mogą milczeć, bo wówczas przestałyby istnieć. Brak im tego *principe invisible*, i rzekłbyś, że jakaś natrętna zawada stanęła pomiędzy ich umysłem a duszą, pomiędzy życiem, które wiąże się brutalnie ze wszystkiem, co istnieje, a życiem objawiającem się w przelotnych chwilach namiętności, bólu i pragnienia. Zaprawdę, bywają epoki, kiedy dusza znajduje się w uśpieniu i nikt się o nią nie troszczy.

W obecnej dobie czyni ona wielkie wysiłki. Objawia się na każdym kroku w sposób niezwykły, potężny i zniewalający, jak gdyby rozkaz został wydany, a ona nie miała czasu do stracenia. Musi się ona przygotować do walki stanowczej, i nikt nie może przewidzieć wszystkich następstw zwycięstwa lub klęski.

Nigdy zapewne nie wprowadziła ona w grę sił tak różnorodnych i tak potężnych. Rzekłbyś, że jest ona, jakby do muru przyciśnięta, i niewiadomo, czy dyszy w agonii, czy do nowego życia się budzi. Nie mówię już o tajemniczych siłach, budzących się obecnie: o magnetyzmie, telepatyi, lewitacyi, o niespodziewanych własnościach materyi promienistej i o mnóstwie innych zjawisk, wstrząsających gmachem wiedzy urzędowej. Są to rzeczy powszechnie znane i łatwo dające się sprawdzić. A jednak, są one prawie niczem w porównaniu z tem, co się dokonywa w rzeczywistości... bo dusza, to śpioch, który z głębi swych snów czyni olbrzymie wysiłki, żeby poruszyć rękę, lub podnieść powiekę.

W innych dziedzinach, mniej przystępnych dla tłumu, działa ona jeszcze skuteczniej, chociaż to działanie nie rzuca się w oczy nieprzyzwyczajonym do bacznego spostrzegania. Czyż nie można powiedzieć, że w muzyce głos jej usiłuje przedrzeć się wzniosłym krzykiem przez osłonę otaczających ją jeszcze błędów i omamień? W malarstwie — czyż kiedykolwiek czuliśmy tak wyraźnie boski ciężar jej niewidzialnej obecności, jak w płótnach niektórych malarzy? Wreszcie w dziełach literatury, czyż nie widzimy, że pewne szczyty oświecają się tu i owdzie blaskiem odmiennej natury, niepodobnym do najdziwniejszych blasków dawnych literatur? Zbliżamy się do jakiegoś przeobrażenia się milczenia, i wzniosły pozytywizm, który panował dotychczas prawie niepodzielnie, zdaje się kończyć swe panowanie.

Nie zatrzymuję się nad tym przedmiotem, gdyż zawcześnie jeszcze mówić wyraźnie o tych rzeczach; ale przekonany jestem, że rzadko chyba, albo i nigdy jeszcze nie nastręczała się ludzkości tak nagląca sposobność do duchowego wyzwolenia.

Chwilami zdaje się, że to *ultimatum*. I dlatego też ważną jest rzeczą, niczego nie pominąć, aby skorzystać z tej groźnej i niebezpiecznej sposobności, bo ma ona w sobie coś z natury snów, które giną bezpowrotnie, jeśli ich się natychmiast nie pochwyci i nie utrwali.

Bądźmy rozsądni; nie bez powodu przecież nasza dusza zaczyna się ruszać i niepokoić.

I przekonany jestem, że ten ruch duchowy, który wyraźnie widzimy tylko na abstrakcyjnych wyżynach bytu, objawia się także, chociaż tego nie dostrzegamy, na najpowszedniejszych ścieżkach życia; bo nie ma kwiatu, zakwitającego na wyżynach, któryby nie spadał w końcu w dolinę.

Czy spadł już? Tego stanowczo twierdzić nie można, ale tak się zdaje. W każdym razie zdarza nam się spotykać w życiu codziennem, pomiędzy najpospolitszemi istotami, stosunki tajemnicze i bezpośrednie, zjawiska duchowe, zbliżenia dusz, o jakich nie słyszano w innych czasach. Czyżby istniały wówczas mniej wyraźnie i niezaprzeczalnie? Zapewne, — gdyż po wszystkie czasy byli ludzie, którzy sięgali aż do głębi najbardziej ukrytych stosunków życia, i którzy przekazali nam wszystko, co wiedzieli o sercach, umysłach i duszach ludzi owej epoki.

Prawdopodobnie te same stosunki istniały i wówczas; ale nie mogły mieć tej siły i świeżości i nie były tak powszechne. Nie zeszły wówczas do głębi ludzkości, gdyż w przeciwnym razie byłyby zwróciły uwagę tych mędrców, którzy pominęli je milczeniem.

I tutaj również nie mam na myśli „spirytyzmu naukowego", zjawisk telepatyi, „materyalizacyi" i innych objawów, o których wyżej wspomniałem. Nie chodzi o wyjątkowe zjawiska, lecz o powszechne objawy duszy i jej interwencyę, dokonywującą się bez ustanku w najpowszedniejszej egzystencyi istot, nawet najbardziej zapominających o swych prawach wiecznych. Chodzi także o psychologię, różną od zwykłej psychologii, która uzurpowała piękne imię Psychy, a w rzeczywistości troszczy się jedynie o objawy ducha, najściślej z materyą zespolone. Jednem słowem, chodzi o głębsze badanie dziedziny czysto-duchowej, o *psychologię transcendentalną,* która mogłaby wyjaśnić wzajemne bezpośrednie stosunki dusz ludzkich, a zarazem zbadałaby bezpośrednią, *wewnętrzną wrażliwość* naszej duszy, jej „zmysły wewnętrzne" i jej *niezwykłą obecność.*

Badanie to, które podniesie człowieka o jeden szczebel wyżej, zaledwie się rozpoczęło, ale pójdzie ono dalej naprzód, i wobec tego nowego światła niemożliwą się stanie psychologia elementarna, która panowała dotychczas.

(Dok. nast.)

Czerniowcach, przeżywszy lat 42. Nieboszczka należała do gorliwych członków polskich stowarzyszeń, a szczególnie wielce była czynną w sekcyi dobroczynności, istniejącej w łonie Czytelni polskiej w Czerniowcach.

W Stein pod Norymbergą zmarł głośny przemysłowiec, baron Jan Lothar Faber, właściciel słynnej fabryki ołówków. — Równocześnie zmarł także drugi słynny fabrykant ołówków, Hardtmuth.

Wojciech Jachimowicz, obywatel m. Krakowa, zmarł w 60 roku życia.

Raptularz na rok 1897 zawierać będzie oprócz dotychczasowych tabel i objaśnień także taryfę notaryalną w całości. Uzupełnienie to podnosi znacznie wartość tego coraz więcej rozpowszechniającego się wydawnictwa.

Nowy ogród miejski w Podgórzu za kościołem tamtejszym, jak już pisaliśmy, niezawodnie ponętnym będzie dla Krakowian, zaletami jego bowiem bardzo ważnemi, przewyższającemi wszystkie inne ogrody publiczne Krakowa, są świetne powietrze i prawdziwie piękne widoki. Ogród znajduje się na Krzemionkach Podgórskich w wysokości jakich ośmiu piętr nad rynkiem Podgórza. Z tego wzniesienia widok rozległy na Kraków i wstęgę Wisły, na Kopiec Kościuszki i Bielany; z drugiej strony na kopiec Krakusa. Miejscowość tak wzniesiona całkiem wolną jest od wilgoci i dokuczliwych komarów. Dużo jeszcze kosztów trzeba będzie ponieść, aby ogród ten, przypominający położeniem park stryjski we Lwowie, uczynić zupełnie odpowiadającym przeznaczeniu. W każdym razie nawet to, co dotychczas uczyniono, głównie dzięki staraniom jednostki, zasługuje na uznanie i godnem jest zwiedzania przez publiczność naszą tak niewiele posiadającą miejsc na wycieczki bliskie z ułatwioną komunikacyą. Do mostu podgórskiego dojechać można niedrogo tramwajem, a gdy się minie rynek Podgórza, bardzo wiele, co prawda, pozostawiający do życzenia pod względem czystości, świeże ożywcze powietrze w nowym zewsząd odsłoniętym ogrodzie i piękne widoki nagrodzą sowicie trud wycieczki. Wczoraj w ogrodzie tym odbył się koncert bardzo dobrze grającej kapeli salinarnej z Wieliczki. Ze zmierzchem spalono ognie sztuczne.

Publiczności nie zbyt wiele się zebrało, zdaje się bowiem, iż nie wszyscy dotąd wiedzą, iż nowy ogród miejski Podgórza rzeczywiście zasługuje, aby najliczniej do niego uczęszczano. Dla pomyślnego rozwoju bardzo pożytecznego tego przedsięwzięcia, sądzimy, iż należałoby urządzić za skromną opłatą placyk do zabaw dla dzieci i młodzieży, zaopatrzony w odpowiednie przyrządy. Koszt zwróci się niezadługo, jesteśmy bowiem przekonani, iż ktokolwiek raz zwiedzi nowy ogród, chętnie i częściej będzie w nim bywać, świetne powietrze bowiem stanie się największą dla wszystkich zachętą. W ogrodzie utrzymuje bufet z zimnemi przekąskami kupiec podgórski p. Bieńkowski, a tak pokarmy jak i napoje ma w dobrych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Oddanie kolei elektrycznej we Lwowie w zarząd miasta, odbyło się w sobotę, w myśl uchwały Rady i kontraktu, o godz. 11 przed południem. Przy podpisaniu protokołu oddania byli obecni: pp. Marchwicki, Michalski, Stroynowski, dyr. budownictwa miejskiego Hochberger, z ramienia magistratu rad. Cetwiński i Łyszkowski, oraz komitet wykonawczy spraw dotyczących kolei elektrycznej we Lwowie. Pomimo, że gmina nie wypłaciła jeszcze firmie Siemens i Halske umówionej sumy, otrzymał reprezentant jej, dotychczasowy kierownik kolei p. Kern, polecenie od firmantów przedsiębiorstwa, aby na dniu dzisiejszym oddano gminie w zarząd kolej elektryczną z wszelkiemi utensyliami. Dyr. Kern, równie jak dotychczasowy jego zastępca, inżynier Tomicki, pozostają nadal na swoich stanowiskach, zakontraktowani przez gminę na dłuższy szereg lat. Wypłacenie sumy kupna nastąpi w tych dniach. Z okazyi oddania kolei elektrycznej w zarząd gminy udekorowano remizę zielenią i flagami o barwach narodowych i państwowych. Szczęść Boże nowemu przedsiębiorstwu stolicy naszego kraju!

Tramwaj elektryczny w Czerniowcach. Ministerstwo kolejowe udzieliło gminie Czerniowcom koncesyi na budowę tramwaju elektrycznego w mieście. Koncesya udzieloną została na lat 50, a tramwaj ma być wybudowanym najpóźniej w przeciągu półtora roku.

Okropna burza szalała w sobotę po południu w Wiedniu i wyrządziła większe szkody i spustoszenia, niż pamiętny grad, który spadł 7 czerwca 1894 r. W samo południe zaciemnił się widnokrąg i zapanowała ciemność nocy, tak, że wszędzie musiano pozapalać światła. Olśniewające błyskawice rozdzierały bezustannie czarne nawały chmur, pędzących od granicy węgierskiej. Między 2 a 3 godziną spadł deszcz ulewny, graniczący z oberwaniem chmury, i w jednej chwili zamienił ulice w rwące potoki. Ogromnego napływu wody nie zdołały pomieścić kanały, skutkiem czego niektóre popękały, a woda, torując sobie drogę przez popękane mury, zalała piwnice, podmulając fundamenta. Najwięcej ucierpiała budująca się kolej miejska, zwłaszcza w korycie Wiedeńki, która w jednej chwili wezbrała o 2 metry, unosząc ze sobą belki, deski, narzędzia robotników, którym niejednokrotnie groziło niebezpieczeństwo życia.

Skutkiem podmulenia fundamentów zarysowały się mury w kilku kamienicach, tak, że mieszkańcy musieli szukać gdzieindziej schronienia.

Najwybitniejszym wypadkiem było zawalenie się domu przy *Thaliastrasse* l. 27. Kamienicę, zbudowaną w r. 1876, o dwóch piętrach, zamieszkiwało 19 partyj lokatorów. Po godzinie 2 zaczęły trzeszczeć ściany. W dzikim popłochu rzucili się mężczyźni, kobiety i dzieci na ulicę, zatopioną w strugach ulewy. Po chwili zapadła się cała budowla, począwszy od parteru i piwnic. Zawaliły się wszystkie piętra. Według zgodnych zeznań naocznych świadków, zginął pod gruzami jeden człowiek, nieznany z nazwiska. Zaskoczony zalewem, nie zdołał się wydostać z piwnicy. Roboty ratunkowe wstrzymał zarząd budowniczy, z powodu bezpośredniego niebezpieczeństwa, grożącego ratującym.

Deszcz ulewny trwał z małemi przerwami do godziny 7-mej wieczorem. Dunaj podniósł się w ciągu kilku godzin o 15 centimetrów. Pioruny uderzyły w kilku miejscach, a wiatr pozrywał druty telefoniczne i rzucał dachówki na ulice, skutkiem czego kilka osób poniosło rany.

Także w okolicy Wiednia wyrządziła burza ogromne szkody, a i z dalszych stron donoszą telegramy o srożeniu się nawałnicy. W Karlsbadzie spadł około godziny 5 po południu ulewny deszcz, połączony z gradem, zalewając ulice. Goście kąpielowi przez kilka godzin nie byli w stanie opuścić swych mieszkań. Najstarsi ludzie nie pamiętają tam podobnej burzy.

W Budapeszcie szalał w sobotę wieczór przez pół godziny okropny orkan, wyrywając drzewa z korzeniami i zrywając dachy. Na placu Deaka wicher uniósł dach wagonu kolei konnej i odrzucił na odległość 20 metrów. Na promenadach, zwłaszcza na wystawie, powstał ogromny popłoch, który wzmógł się jeszcze, gdy spadające dachówki skaleczyły kilka osób. Wicher zburzył także większą część szkoły pływania, gdzie w chwili wybuchu orkanu kąpało się około 300 osób; spadające belki zabiły chłopca, a pewien listonosz utonął.

Także Belgrad nawiedziła burza, połączona z oberwaniem chmury i gradem. Okręty na Dunaju i Sawie znajdowały się w wielkiem niebezpieczeństwie. Budynek kąpieli wojskowej na Dunaju zabrała woda wraz z żołnierzem, odbywającym wartę.

Zamach w Wiedniu. Wzburzenie ludności wskutek wyrządzonych przez szalejącą burzę szkód wzmogło się jeszcze, gdy rozeszła się w sobotę po południu wiadomość, że na przedmieściu Leopoldstadt wykonano zamach, mający charakter anarchistyczny. Około godz. 4 po południu przybył do warsztatu ślusarskiego Bascha jakiś człowiek i zostawił tam pakiet owinięty w gazetę, prosząc o wręczenie go majstrowi. W warsztacie znajdowało się trzech uczniów, z których jeden, niejaki Gerstmann, ujął pudełko, aby wyciągnąć wystającą z niego kartę wizytową. W tej chwili wśród strasznego huku nastąpił wybuch; odłamek bomby ranił Gertsmanna w piersi tak niebezpiecznie, że ranny umarł w drodze do szpitala. Dwaj inni uczniowie są także ranni, lecz życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Zawezwana komisya policyjna stwierdziła, że w pudełku znajdowała się półkula z eksplodującemi materyałami. Siła wybuchowa była niezwykle wielką, albowiem zniszczyła w warsztacie wszystko, cokolwiek nie było z metalu. Sprawcy zamachu nie wykryto dotąd.

Sędziwy wiek. Z Rygi donoszą: Baronówna Małgorzata Bielska obchodziła niedawno w Fellinie setną rocznicę swych urodzin. Baronówna jest panną i słynie z dobroczynności. Jej staraniem powstało schronienie dla szlachcianek, niemających środków utrzymania.

Geneza żandarmeryi w Rosyi. Z Petersburga piszą: W jaki to sposób dadzą się w Rosyi spaczyć najlepsze zamiary, z najszlachetniejszych pobudek płynące, niech posłuży jeden z faktów, przytoczony w *Grażdaninie*, z powodu setnej rocznicy urodzin cara Mikołaja I. W papierach zabranych u dekabrystów, czyli uczestników rewolucyi grudniowej z r. 1825, znaleziono projekt statutu jakiegoś Towarzystwa filantropijnego, którego członkowie mieliby obowiązek pomagania dobrym ludziom do życia uczciwego, dodawania im otuchy i pomocy w walce z ludźmi złymi i z wadami społecznemi. Hr. Benkendorf, prezes komisyi śledczej w sprawie rewolucyi grudniowej, obznajomiwszy się z tym projektem, a znalazłszy w nim bardzo wiele pięknych pomysłów, zdał o nim sprawę carowi. Car Mikołaj odczytał ów projekt w całej rozciągłości, a następnie polecił hr. Benkendorfowi, aby, wziąwszy go za podstawę, opracował ustawę podobnej treści, na której możnaby oprzeć istnienie instytucyi o tak podniosłych celach. Mikołaj I nakreślił nawet program takowej w głównych zarysach: z armii rosyjskiej miano wybrać najlepszych i najuczciwszych ludzi w randze pułkownika, zamianować po jednym z nich na każdą gubernię i włożyć na każdego z tych najzacniejszych i najuczciwszych ekswojskowych obowiązek czuwania nad wszelkiemi objawami życia. Celem zaś tego czuwania miało być: pomaganie ludziom dobrym radą, zachętą i współczuciem, a wynajdywanie ich wśród społeczeństwa i wysuwanie naprzód; równocześnie zaś przeszkadzanie złym ludziom w czynieniu źle i psuciu innych. I istotnie! instytucya, projektowana przez cara Mikołaja I, a opracowana przez hr. Benkendorfa, weszła w życie i do dziś dnia istnieje w Rosyi, aby najczęściej być tylko postrachem dla dobrych i uczciwych, a złym niezbyt przeszkadzać. Z pomysłów bowiem filantropijno-społecznych dekabrystów powstała pod wpływem Mikołaja i jego powiernika instytucya... żandarmeryi.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 4 sierpnia: „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla (występ p. Gustawa Jerzyny-Czarnickiego); „Cavaleria rusticana“, op. Mascagniego (ostatni występ p. S. Kruszelnickiej). Ceny miejsc zniżone.

We środę 5 sierpnia: „Trawiata“, opera Verdiego (występ pp. Klamrzyńskiej i Myszugi).

We czwartek 6 sierpnia: Występ p. Zimajer.

W piątek 7 lipca: „Łucya“, opera Donizetti'ego (występ pp. Klamrzyńskiej i Myszugi).

W sobotę 8 sierpnia: Występ p. Zimajer.

W niedzielę 9 sierpnia: „Rigoletto“, opera Verdiego (występ pp. Klamrzyńskiej i Myszugi).

W poniedziałek 10 sierpnia: Występ pani Zimajer.

We wtorek 11 sierpnia: Ostatni występ p. Klamrzyńskiej i p. Myszugi, oraz ostatnie przedstawienie operowe.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Z opery. Wczorajsze, jak zapowiedziano, ostatnie przedstawienie „Goplany“ Żeleńskiego było z dotychczasowych przedstawień tej opery stanowczo najudatniejsze zarówno pod względem zewnętrznej techniki, jak pod względem wykonania artystycznego. Dopiero wczoraj wyszły w całej pełni na jaw wszystkie piękne strony kompozycyi; chóry śpiewały bardzo poprawnie, orkiestra uwydatniła wspaniałe motywa i całe bogactwo instrumentacyi. Prawdziwą niespodzianką był wczoraj śpiew p. Rolanda-Sienkiewicza. Dopiero wczoraj znać było, że opanował on w zupełności trudną pod wielu względami partyę Kirkora, a że i głos dopisywał artyście lepiej, niż na poprzednich przedstawieniach, więc i całość wyszła bardzo poprawnie. Bardzo dobrze śpiewała także p. Camilowa, a wszystkie inne partye solowe, jak zwykle, znalazły bardzo dobrych wykonawców. Jednem słowem, wczorajsze przedstawienie „Goplany“ mogło zadowolnić wybredne nawet wymagania i, jak sądzimy, zapewniło temu pięknemu dziełu trwałe powodzenie. Publiczność przepełniła wczoraj amfiteatr.

Po pierwszym akcie zgotowano artystom i kompozytorowi wspaniałą owacyę. Wśród niemilknących oklasków obrzucono artystów przy otwartej kurtynie „deszczem kwiatów“, przyczem artystkom wręczono wspaniałe kosze i bukiety kwiatów, artystom wieńce laurowe. Kompozytor otrzymał od wielbicieli swego talentu olbrzymi wieniec i pięknie rzeźbioną batutę. Dopiero po kilkakrotnem ukazaniu się artystów na scenie, uspokoiły się burzliwe oklaski, jakiemi w niebywały, rzec można, sposób darzono wykonawców i kompozytora opery.

— **Posiedzenie grona konserwatorów Galicyi zachodniej** odbyło się w dniu 24 czerwca pod przewodnictwem dyrektora Władysława Łuszczkiewicza. Dr. Krzyżanowski zdał sprawę z przeniesienia archiwum kapitulnego z Wawelu do pałacu biskupiego, gdzie ma być uporządkowanem naukowo. Sprawozdawca wraz z delegatami kapituły ks. Tomaszem Bukowskim i ks. Skoczyńskim dokonali przeniesienia archiwum i oddali je p. Adamowi Chmielowi, który się podjął pracy nad inwentaryzacyą.

Grono wyraża najżywsze uznanie z powodu decyzyi kapituły i księcia biskupa, która umożliwi dokonanie niezbędnego dla polskiej nauki zadania, przerwanego wskutek śmierci ks. kanonika Polkowskiego.

Kons. prof. Piekosiński stawia wniosek o rozpoczęcie wydawnictwa, obejmującego ilustrowany inwentarz zabytków w kraju naszym, i udania się w tym celu do Sejmu z prośbą o osobną subwencyę na to wydawnictwo.

Grono uchwaliło zaprosić panów konserwatorów, by prace nad inwentaryzacyą swoich okręgów pokończyli, a wówczas postara się o ich ogłoszenie. Kons. prof. Ulanowski zdaje sprawę z swojej wycieczki archiwalnej w okolicach Krakowa. Oprócz miejscowości poprzednio wymienionych znalazł konserwator bogaty materyał rękopisemny w klasztorze zwierzynieckim i ciekawe inkunabuły w Niepołomicach. Konserwator zwracał także uwagę na inwentarz metryk, ważny dla statystyki ludności.

Na wniosek kons. dra Demetrykiewicza, stwierdzającego wykonanie robót malarskich w kościele w Bielinach, grono uchwala wyasygnować za nie 500 złr., przesłane przez Wydział krajowy.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 3 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·9 mm	738·1 mm	738·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°,2	+16°,4	+17°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	88 %	88 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	3	7	10

Dział ekonomiczny.

Brak jednogroszówek daje czuć się dotkliwie dotychczas, zwłaszcza uboższej ludności. Ministerstwo skarbu poczyniło zatem nowe zarządzenia celem wypuszczenia w obieg jak największej ilości tych nowych monet. Obecnie może każdy w kasach państwowych nabyć jednogroszówki.

Elektryczna kolej w Czerniowcach. Ministerstwo dróg żelaznych nadało miastu Czerniowce koncesyę na budowę kolei elektrycznej, która przebiegać będzie główne ulice tego miasta.

Układy z Bułgaryą o traktat handlowy natrafiły nagle na nowe trudności. Po ukończeniu rokowań delegaci bułgarscy przedłożyli rządowi swemu wnioski do zatwierdzenia. Rząd z początku okazywał się skłonnym do ich zatwierdzenia, wkrótce jednak wystąpił z nowemi żądaniami. Głównie rozchodzi mu się o to, aby uzyskać transito dla bydła i mięsa bułgarskiego przez Austryę. Nadto chce rząd bułgarski od towarów austryackich oprócz 14 prc. cła, pobierać ½ prc. dodatek, jak niemniej zastrzega sobie prawo pomnożenia liczby monopolów i rozszerzenia monopolu na wszystkie przedmioty uznane w Austryi za monopol. W końcu żąda Bułgarya umówionych postanowień co do towarzystwakcyjnych. Rząd austro-węgierski nie chce jednak poczynić żadnych dalszych ustępstw.

Zaraza pyskowa i racicowa rozszerza się coraz bardziej na Śląsku. Zarazą tą dotknięte są obecnie następujące miejscowości w starostwie bielskiem: Kisielów, Łączka, Strumień i Zabłocie; w starostwie cieszyńskiem: Frydek, Błogocice, Górne Błędowice, Bobrek, Grodziszcze, Gródek, Gumna, Hażlach, Gnojnik, Istebna, Jabłonków, Mosty, Milików, Nawsie, Niebory, Ogrodzona, Ropica, Trzanowice, Trzycież, Wojkowice i Żermanice. Z tego powodu zakazano odbywania targów w Jabłonkowie i Cieszynie na bydło (krowy, owce, kozy i świnie) i przewożenia bydła, chyba z okolic niezarażonych; w razie, gdy bydło na rzeź nie będzie prowadzone przez zarażoną miejscowość. Tylko targi na konie mogą się odbywać. Rolnicy, trudniący się chowem bydła, ponoszą przez powyższe zarządzenia wielkie szkody, gdyż wywóz przede wszystkiem świń wprost jest niemożliwy.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 31 lipca 1896.

Przypędzono 1766 sztuk.

Notowano: Prosięta od —·— do —·— za parę. Chude od —·— do —·—. Mięsne od —·32 do —.36. Tuczne od —·36 do —·39 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 1692 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Lwów, 1 sierpnia. Pszenica 6·50 do 7·—. Żyto 5·25 do 5·50. Jęczmień browarny —·— do —·—. Jęczmień pastewny 4·25 do 4·50. Owies 5·80 do 6·—. Rzepak 8·50 do 8·75. Groch 4·50 do 8·—. Wyka 4·50 do 4·75. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·25 do 4·50. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. —·— do —·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 30·— do 40·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Usposobienie spokojne.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 29 do 31 z. m. przywieziono 300.000 sztuk jaj i około 3500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 47 do 48 jaj pierwszej jakości lub od 49 do 50 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·25 złr. do 1·45 złr., masła wiejskiego od złr. 1·15 do złr. 1·25, zwykłego masła od 95 ct. do 1·15 złr.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3 sierpnia. Komisya szczegółowa Izby panów dla projektu reformy podatkowej przedłożyła sprawozdanie Czedika, które proponuje przyjęcie projektu za poprzedniem skreśleniem trzeciej alinei § 217, dotyczącego ogłoszenia nakazu płacy. Oprócz tego Czedik żąda przyjęcia rezolucyi z wezwaniem do rządu, aby zajął się o ile możności jak najprędzej reformą postępowania karnego w sprawach podatkowych.

Ischl, 3 sierpnia. Cesarz udał się w towarzystwie ks. bawarskiego Leopolda i arcyksięcia Salvatora do Radmer na polowanie i powróci dzisiaj wieczór.

Ischl, 3-go sierpnia. Minister oświaty, baron Gautsch, przybył tutaj w sobotę rano z Wiednia.

Berlin, 3 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* dowiaduje się z kół kompetentnych, że nie istnieje zamiar przeznaczenia niemieckiej południowo-zachodniej kolonii w Afryce na miejsce deportacyi dla zbrodniarzy. Przeciw planowi temu podniesiono liczne i poważne zarzuty.

Hamburg, 3 sierpnia. Wczorajszej nocy spłoszył się koń dorożkarski, skutkiem czego wpadł powóz do Łaby. Niejaki Ignacy Pereles z Pragi wraz z żoną utonął. Woźnicę zdołano uratować; złamał obie nogi.

Paryż, 3 sierpnia. *Agencya Havasa* donosi z Aten, że w piątek Turcy wkroczyli do Herakleion. Wśród ludności chrześcijańskiej panuje wielkie zaniepokojenie.

Francuski okręt wojenny „Linnois“ zawinął do Pireus.

Paryż, 3 sierpnia. *Agencya Havasa* donosi z Aten: Oddział, złożony ze 150 powstańców, wylądował na półwyspie Chalkidike w Macedonii.

Havre, 3 sierpnia. Li-Hung-Czang odjechał wczoraj rano do Anglii.

Madryt, 3 sierpnia. Na posiedzeniu Izby oświadczył minister marynarki, że rząd prowadzi układy w Genui o zakupno krążowników. Cena oznaczoną jest na 18,800.000 pesetas, płatnych w funtach szterlingach. Izba uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu otworzyć dyskusyę nad rezolucyą, wniesioną przez partyę liberalną. Rezolucya oświadcza, że Izba nie jest zadowolona z wyjaśnień ministra marynarki w sprawie zakupna okrętów.

Londyn, 3 sierpnia. *Times* donosi z Kanei: Chrześcijanie zabili w prowincyi Herakleion z zasadzki 15 mahometan.

Londyn, 3 sierpnia. Dziewiąty pułk lancyerów w Aldershot otrzymał rozkaz wsiąść na okręt i udać się do Durban.

Londyn, 3 sierpnia. Li-Hung-Czang przybył tutaj wczoraj wieczór, witany na dworcu przez ambasadora chińskiego i królewskiego mistrza ceremonii, i udał się potem w powozie królewskim do mieszkania dlań przeznaczonego.

Petersburg, 3 sierpnia. Para carska powróciła z Niżnego Nowgorodu do Peterhofu.

Petersburg, 3 sierpnia. Carowa-wdowa przybyła tutaj wczoraj przed południem.

Car i carowa mieli wczoraj powrócić z Niżnego Nowgorodu.

Konstantynopol, 3 sierpnia. Natarczywe upomnienia chrześcijańskich deputowanych, wzywające zbuntowane okręgi, aby nie dawały posłuchu agitacyom epitropii i zachowały spokój, dopóki Porta nie da odpowiedzi na żądania większości, pozostały bez skutku. Ateński komitet powstańczy mimo interwencyi konsulów i usiłowań chrześcijańskich deputowanych, czyni w dalszym ciągu przygotowania do wojny w razie, gdyby Porta odrzucić miała żądania większości.

Onegdaj wysadzono na ląd ochotników, oraz zapasy broni w Trachiti, w okręgu Apokorona i w Linsenaki, w okręgu Kissano. Akcya ta wywołuje przeciwną akcyę ze strony tajnego komitetu muzułmańskiego.

Wzburzenie mahometan, którzy wskutek modyfikacyj układu w Haleppa obawiają się utraty dotychczasowego wpływu, wzmaga się z każdym dniem.

Konstantynopol, 3 sierpnia. Ścigany przez policyantów żebrak turecki schronił się do pałacu ambasadora austryackiego i został tam aresztowany. Ambasador bar. Calice żądał, jako satysfakcyi, wydania mu żebraka, co też natychmiast się stało.

Konstantynopol, 3 sierpnia. W okręgu Kandia pogorszyła się sytuacya. Muzułmańscy emigranci dopuszczali się nadużyć w obecności wojska i usiłowali przełamać kordon wojskowy. Zachodzi obawa wybuchu powszechnego powstania.

Chicago, 3 sierpnia. Przywódcy demokratycznego stronnictwa, będący zwolennikami waluty złotej, uchwalili zwołać około 1 września konwencyę do Chicago.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 sierpnia 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	60
Zjednoczony dług w srebrze	101	80
Austryacka renta złota	123	45
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	122	30
4% węgierska renta koron.	99	50
Akcye banku austro-węgierskiego	968	—
Akcye kredytowe	358	60
Londyn	119	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	65
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	50
Banknoty włoskie	44	40
Dukaty austryackie	5	64

Wiedeń, d. 3 sierpnia. Ruble 126·50. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 5·53. Pszenica na wiosnę 6·51. Owies na wiosnę 5·41.

Wiedeń, d. 3 sierpnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·20; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·65; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·—; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 219·40; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·50; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 146·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 189·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 358·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 399·—; Länderbank na 200 złr. 249·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 968.

Berlin, d. 3 sierpnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 224·40 mrk. Austryacka złota renta 105·20 mrk. Austryacka srebrna renta 102·30 mrk. Węgierska złota renta 104·20 mrk. Węgierska renta koronowa 100·20 mrk. Austryackie banknoty 170·40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boreński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Szczególniejszą uwagę Szanow. Czytelników zwraca się na ogłoszenie p. t. „Pierwszy chrześcijański browar“. 1703

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Buciki angielskie z gumową podeszwą, damskie i męskie.

Kucharka Polska

CZĘŚĆ DRUGA
Florentyny i Wandy
obejmuje:
Kurczęta na najrozmaitsze sposoby przyrządzane
Gołąbki faszerowane — **Słomki — Dubelty.** Wszelkie ptactwo dzikie
Kremy — Galarety — Suflety — Ptysie — Charloty
Niezrównaną leguminę czekoladową
Znakomity Koch z wiśniami itp.
Paszteciki zimne
Majonezy — Rulady itp.
Doskonałe Komputy i Sałaty
Dyspozycyę obiadów
na każdy dzień w tygodniu przez cały rok zastosowaną do potraw najsmaczniejszych w odpowiedniej porze roku
Cena 60 centów.
Po przesłaniu przekazem poczt. **66 ct.** wysyła franco **Drukarnia nar. W. Manieckiego**, Lwów, ulica Kopernika, L 7. 1704 1 4

We wszystkich księgarniach
są do nabycia 1707 1 5

Pieśni polskie

najlepszy zbiór utworów narodowych, wydany przez
K. Bartoszewicza.
Wydanie **czwarte** powiększone (pierwsze trzy wydania rozeszły się w 12.000 egzemplarzy).
Cena egzemplarza 60 ct., w oprawie 1 złr.

Dr. Bol. Mikiewicz
adwokat w Przeworsku
poszukuje 1710 1 2
koncypienta.

Fabryka maszyn Ferd. Pietzsch
we Lwowie przyjmie kilku **zdolnych giserów** i jednego samodzielnego **kotlarza** (Kesselschmied). 1700 1 6

Poszukuję 1709 1 5
rutynowanego koncypienta
do stałego zamstępstwa mej kancelaryi adwokackiej w Jarosławiu. — Adres: **Zygmunt Zemboty w Zakopanem.**

Sprzedaż lasu.

32 morgi na zwarte metry kub., dalej $32^1/_2$ morgów na morgi.
Las oglądać można, wysiadłszy na stacyi Gromnik, a potem udawszy się wozem przez Zakliczyn nad Dunajcem do leśniczówki w Bieśniku.
Pisemne oferty, zaopatrzone w 5% wadyum, opiewające na metry kubicz. w pierwszym, na morgi w drugim zrębie, wnieść należy do 25 sierpnia b. r. na ręce **Dr. Ludwika Szalaya, adwokata, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,** gdzie dnia 31 sierpnia b. r. nastąpi ich otwarcie i osobista pertraktacya.
Warunki licytacyjne rozsyła na żądanie **Zarząd dóbr Wróblowice,** p. Zakliczyn nad Dunajcem. 1701 1 2

Pierwszy

chrześciański browar

w powiecie nowosądeckim
poleca Wielce Szan. Publiczności swoje
wyborne piwa
w rodzaju **piw czeskich i bawarskich,** tak w beczkach jak i we flaszkach (skrzynki po 25—50 flaszek)
po cenach bardzo umiarkowanych.
Wysyłka natychmiast wprost z browaru Z poważaniem
1702 1 3 **Emil Kopetschny w Klęczanach** (ad N. Sącz).

Prawnik
z egzaminem sądowym, szuka miejsca w kancelaryi notaryalnej na prowincyi.
Adres: **Pr.** poste restante **Czchów.**

Nauczycielka prywatna
prowadząca nauki systemem szkolnym, poszukuje posady.
Zgłoszenia pod **K. P. 1608** do Admin. „N. Reformy". 1608 1 6

Ogrodnik
żonaty, mający chlubne świadectwa z praktyki w znaczniejszych ogrodach handlowych i prywatnych, poszukuje **posady od 15 września b. r.** — Łaskawe zgłoszenia uprasza przesyłać pod literami **W. K. 30** poste restante **Kraków.** 1685 2 3

Wychowawczyni
Niemka, wyznania katolickiego, poszukuje w mieście lub na wsi miejsca jako **gospodyni domu, towarzyszka** lub **opiekunka dzieci,** nie mających matki.
Zgłoszenia w języku niemieckim pod **1692** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1692 2 2

Koniak kuracyjny, Owoce deserowe, wszelkie towary korzenne
poleca po najtańszych cenach
Henryk Fuglewicz
1177 dawniej K. Knoreck i Spółka 78 300
Kraków, Floryańska, L. 23.

W. Klagsbald w Chrzanowie

otrzymał wyłączną sprzedaż znakomitych
sieczkarń, młynków do młócenia i czyszczenia, oraz innych narzędzi gospodarczych
z fabryki Wigstadtl na Śląsku
pochodzących i sprzedaje takowe pod firmą fabryczną.
Poszukuje **skrzętnych agentów dla prowincyi** i płaci im 10—15% prowizyi. 1697 1 3

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich



Związku stolarzy krakowskich
przy ul. Floryańskiej, L. 57.
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwitniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.
Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych.
Wszelkie roboty **mebli giętych wyplatanych,** również fabrykacyi tutejszej.
Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.
Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.
Ceny nader przystępne.
Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. 914 13 15
Zarząd.



Patentowane, podwójnie żłobione
DACHÓWKI CEMENTOWE
z obu stron smołowcowane, poleca
krajowa fabryka dachówek cementowych
Tugendhat & Scherer
Kraków. Biuro: ul. Mikołajska, L. 9.
Pokrycie dachówką cementową przedstawia następujące korzyści.
Wyjątkowa wytrzymałość na wszelkie zmiany temperatury.
Zupełna nieprzemakalność tak podczas opadów deszczowych jak śnieżnych.
Lekkość i łatwość pokrycia.
Pokrycie dachu zachowuje zawsze proste kształty.
Dokładne przyleganie do siebie falców.
Pokrycie uskutecznionem być może nawet pod kątem 16. 662 19 20
Atesta na uskutecznione pokrycia: Rafineryi nafty hr. Potockiego w Trzebini, kilku budynków dla c. k. Dyrekcyi Salin w Wieliczce, kasarni w Rakowicach, gmachu Dyrekcyi Policyi w Krakowie, budynku uniwersyteckiego w Krakowie, budynków gospodarczych Wgo Baltazińskiego w Jąsieniu, Wgo Dra Lemera w Sanoku, JWgo J. Michałowskiego w Witkowicach, JWgo hr. Potockiego w Pisarach pod Krzeszowicami i t. p. można każdego czasu w naszem biurze przejrzeć.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 1501 11 0
znakomitych tutek nieklejonych.
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

GABRYELSKA
KRZYSZTOFORY



KRZYSZTOFORY
GABRYELSKA

K. Zieliński
mechanik i optyk w Krakowie,
Rynek główny, Linia A—B, 39, 857 40 0



poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Swoszowice pod Krakowem
zdrojowisko wód siarczanych,
przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).
Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.
Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**
Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.
Pora kąpielowa od 15 maja do 15 września.
Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1619 37 40

Apteka pod złotą głową
ARNOLDA REIFERA
w Krakowie
Rynek gł., L. 13, telefon 232,
utrzymuje na składzie **wszelkie środki lecznicze** krajowe i zagraniczne. Poleca:
Maść na piegi, słoik 50 ct.
Krem borolanolinowy, w tubkach, po 35 centów.
Proszek do zębów prof. Thomasa, w blaszanych pudełkach, po 40 ct.
Rum chinowy, po 70 ct 1462 6 10

C. k. notaryusz Prochaska
w Jaśle 1694 2 3
poszukuje do swej kancelaryi
kandydata notaryatu
z kilkoletnią praktyką W zgłoszeniu należy podać warunki, oraz czy kandydat egzaminowany lub nie.

Zawiadamiamy Szanowną Publiczność, że 1590 10
Skład fortepianów
J. Radziszewski i S-ka
przeniesiony został
do Rynku gł., Linia C-D, L. 29, w Krakowie.
Z uszanowaniem
J. Radziszewski i S-ka.

Kancelarya adwokata
Dra Ferdynanda Zakrzewskiego
w Bochni poszukuje
koncypienta
chrześcijanina. 1674 4 6

Do rozszerzenia interesu handlowego, dobrze się rentującego, potrzebnym jest **do wypożyczenia**
kapitał 4—5000 złr.
za opłatą 6% rocznie na lat 10.
Reflektanci zechcą się zgłosić pod lit. **K. L. M. 1050** poste restante **Tarnów.** 1687 2 6

Dochód boczny
150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą **losów** prawnie dozwolonych. — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.**
Rok założenia 1874. 1408 13 0

DACHÓWEK
podwójnie falcowanych, formatu niepołomickiego lub wienerbergskiego, mogę dostarczyć natychmiast w każdej ilości
Jakób Better,
skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych,
w Krakowie, ulica św. Jana, L. 8.

L. 4187 z r. 1896.
Doniesienie.
Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim 16.000 cetnarów metrycznych siana dla c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w Ołomuńcu i 800 cetn. metrycznych siana, 400 cetn. metrycznych słomy na pościółkę i 1500 cetn. metr. słomy do łóżek.
Dotyczące wnioski kupna muszą najpóźniej dnia 12 sierpnia 1896 godziny 9 przed południem w biurze intendantury c. i k. 1. korpusu w Krakowie być wniesione.
Bliższe warunki zawarte są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" i „Nowej Reformie" z dnia 24 lipca 1896 r., a oprócz tego wiadomość o tem powziąć można w c i k. wojskowych magazynach prowiantowych w Tarnowie, Ołomuńcu i Krakowie, jak niemniej w filialnych magazynach prowiantowych w Bochni i Opawie.
Z Intendantury c. i k. 1. korpusu.

Kamienica
trzechpiętrowa, w śródmieściu, z 2 sklepami, jest **do sprzedania.** Potrzebny kapitał 8000 złr Wiadomość **w handlu Wnej Czyńskiej, Sukiennice, 23.** 1678 4 13

Mortuin
najpewniejszy środek na **karakony, szwaby i pluskwy,** oraz 1506 6 0
Komarin
nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli i muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct Do nabycia tylko w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, 7.**

Pokój mniejszy
na I piętrze od frontu, z osobnym wchodem, z meblami lub bez, każdego czasu **do wynajęcia.**
Wiadomość: ulica Szlak, L. 27.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go maja 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.40	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. Kursuje między Krakowem a Podgórzem Bonarką tylko od 1 maja do 30 września.
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.05	„ „ „ z Podgórza Płaszewa	
5.11	„ „ „ „ przystanku	
6.31	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza, do 30 września także Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
6.38	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.00	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8.19	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8.50	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.00	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.40	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
8.54	„ „ „ z Zwierzyńca	
9.05	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9.11	„ „ „ „ „ „ przystanku	
11.00	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
11.15	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12.20	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12.35	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
3.03	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
3.10	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
3.16	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6.35	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.45	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
6.50	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
6.56	„ - „ „ z Podgórza przyst.	
7.15	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.30	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.40	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7.46	„ „ „ „ „ przystanku	
7.45	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie z Rabki i Chabówki, a w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
7.58	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.15	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10.55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Skąd
4.38	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
4.53	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.04	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6.11	„ „ „ „ „ Płasz.	
6.22	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6.36	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6.52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
7.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.30	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.37	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10.34	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10.40	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.51	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.05	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.59	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
11.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.53	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
4.12	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
4.18	„ „ „ „ „ Płasz.	
4.28	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4.42	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6.27	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
6.45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.33	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.39	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7.55	„ „ „ 24 „ Krakowa	
7.16	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
7.30	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.08	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9.31	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.38	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.